

Monika Wiszniowska
Uniwersytet Śląski

Reporterskie opowieści o konfliktach etnicznych w świecie ludzi wykorzenionych

S koro przychodzi nam skierować uwagę na kwestię tożsamości, to naturalne wydaje się pytanie, coż reporter — nawet tej klasy, co Ryszard Kapuściński (od tego autora bowiem chciałabym rozpocząć swoje rozważania) mógł mieć do powiedzenia w tej materii? Nie był przecież ani filozofem, ani socjologiem, w ogóle nie był badaczem posługującym się aparatem naukowym. Mimo wszystko chciałabym pokazać, że miał w tej sprawie niemało do powiedzenia, a prawo do wypowiedzania się na ten temat, a także wielu innych dotyczących problemów naszej cywilizacji, dawało mu przede wszystkim doświadczenie, rozumiane dosłownie jako umiejętność oceny rzeczywistości zdobytą na podstawie obserwacji i własnych przeżyć, a także związana z nim bezpośrednio wieloletnia obserwacja problemów współczesnego świata i procesów w nim zachodzących.

Kategoria tożsamości obfituje w różnorodność znaczeń, zacznijmy więc od uściślenia, co Ryszard Kapuściński miał na myśli, używając tego sformułowania, jak rozumiał to pojęcie?

Używał tego terminu dość często, mniej w swoich tekstach stricte reporterskich, ze względu na ich literacki charakter, za to po wielokroć w wykładach, wywiadach czy *Lapidariach*. Ta ostatnia forma — dość nietypowa jak na reportera, gdyż jest to właściwie zbiór drobnych szkiców, notatek i cytatów, sprzyjała zaprezentowaniu czytelnikowi swoich refleksji i przemyśleń dotyczącymi naszej współczesności. Autor *Cesarza*, jak już zaznaczyłam ani filozofem, ani socjologiem nie był, nie zajmowały go spory pomiędzy zwolennikami filozofów francuskiego oświecenia, czy też zwolennikami różnych odmian refleksji filozoficznej reprezentowanej przez Nietzschego czy Heideggera. Pojęcie tożsamości pojmował słownikowo — w odniesieniu do jednostki jako świadomość siebie, własnych korzeni, osadzenia w kulturze,

tradycji. Ale oznaczało ono dla niego także zrozumienie identyfikacji czy granic odmienności, zaś w skali ponadjednostkowej jako świadomość wspólnotową. Posługując się w tym miejscu ustaleniami Gadamera — można więc stwierdzić, że pojęcie to wyrosło u niego właśnie na gruncie doświadczenia i jest artykulacją rozumienia świata¹.

Procesy zachodzące w świecie Kapuściński rozpoznawał i rozumiał jak mało kto. Większość swojego życia poświęcił wnikliwej obserwacji stawiania się historii drugiej połowy XX w. Obserwował procesy dekolonizacyjne, upadek imperiów i narodziny młodych państw. Był świadkiem wojen i rewolucji, wielkich procesów migracyjnych, które zaowocowały przenikaniem się kultur i cywilizacji, wreszcie globalizacji. Będąc świadkiem wydarzeń w różnych regionach świata: Afryce, Ameryce Południowej, Azji i Europie, zdawał sobie sprawę — jak pisał:

[...] że przestaje istnieć mapa starego świata i powstaje na moich oczach mapa nowego. Byłem więc świadkiem rzeczy niezwykłych i zacząłem się fascynować zarysami tej nowej mapy.²

Ryszard Kapuściński należał do tych autorów, którzy nie poprzestawali na opisywaniu procesów zachodzących w świecie, ale próbował je zrozumieć, wyjaśnić, wytłumaczyć. Nie tylko diagnozował problemy — wskazywał na nie, ale także ostrzegał przed konsekwencjami ich nierozwiązywania. Jednym z takich zagadnień, nad którymi z niepokojem się pochylał, była właśnie kwestia tożsamości. „Trudności jej określenia, problemy przy jej odkrywaniu i ustalaniu, to wielki i aktualny temat dziś” — konstatował³.

Kapuściński od dawna dostrzegał zależności pomiędzy problemami z tożsamością a dialogiem międzykulturowym. Jako uważny czytelnik dzieł zarówno Emmanuela Levinasa, jak i Barbary Skargi, czy Józefa Tischnera, by tylko wymienić kilku tych, na których często się powoływał, rozumiał, że „ustalenie tożsamości [...] dokonuje się między innymi przez określenie naszego stosunku do Innych”⁴. Relacje z Innymi (słowo to Kapuściński zawsze pisał wielką literą), dla niego jako reportera stanowiły zawsze esencję tego zawodu i być może z tego powodu był przekonany, że to właśnie relacje mię-

¹ H.-G. Gadamer, *Przyczynowość w dziejach*, przeł. M. Łukasiewicz, [w:] *idem, Rozum, słowo, dzieje*, wybór, oprac., wstęp K. Michalski, przekł. M. Łukasiewicz, K. Michalski, wyd. II, PIW, Warszawa 2000, s. 82.

² *Imperia upadają i chwata im za to*. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawiał Janusz Niczyporowicz, „Gazeta Współczesna” 14-16 V 1993.

³ R. Kapuściński, *O księżkach, ludziach i sztuce. Pisma rozproszone*, pod red. B. Dudko i M. Zwolińskiego ze wstępem A. Kapuścińskiej, Czytelnik, Warszawa 2009, s. 206.

⁴ R. Kapuściński, *Ten inny*, Znak, Kraków 2006, s. 39.

dzykulturowe w coraz większym stopniu będą determinować nasze funkcjonowanie społeczno-kulturowe.

Współcześnie, w czasach pogłębiających się różnic kulturowych, nie możemy odmówić Kapuścińskiemu zmysłu profetycznego: pod koniec życia, przestrzegał w swoich wykładach: „od naszych stosunków z Innymi — coraz liczniejszymi i coraz bardziej różnymi, będzie przecież zależeć klimat świata, w jakim żyjemy”⁵.

Kapuściński dostrzegał zarówno historycznie uwarunkowane, ale także aktualnie narastające „kłopoty z ustalaniem tożsamości”. Twierdził, że spowodowało je osłabienie tradycyjnych więzi kulturowych, a także tworzenie się nowego typu tożsamości, którą opisywał jako (zmienną i niestabilną) bądź hybrydyczną.⁶ Problem ten wskazywał jako głównego winowajcę lęklivego i niechętnego stosunku do Innych. Pisał: „Tymczasem człowiek o zachwia- nym poczuciu tożsamości to człowiek osłabiony, zagubiony w labiryncie współczesnego świata”⁷. I nie bez racji ponad dziesięć lat temu, jeżdżąc z wykładami po Europie, tak charakteryzował naszą współczesność:

Jak w każdej dziedzinie życia, tak i w tej, o której tu mówimy, wszystko zaczyna przybierać strukturę sieci — zmienną i dynamiczną, pozbawioną stałych punktów odniesienia. Przybywa w niej ludzi mających problemy w zdefiniowaniu własnej tożsamości, w określeniu swojej społecznej czy kulturowej przynależności. Czują się oni zagubieni, wzrasta ich podatność na podszepty nacjonalistów i rasistów, którzy każą im widzieć w Innym zagrożenie, wroga, przyczynę swoich meczących frustracji i lęków.⁸

Zauważmy, że nie jest to w naszej płynnej ponowoczesności teza dość popularna, ale niebezpieczeństwa w postaci rasizmu, nacjonalizmu czy fanatyzmu religijnego autor *Cesarza* uważa za skutek utraty, a nie intensywnego rozwoju własnej tradycji i tożsamości. Teza Kapuścińskiego dla wielu wydaje się kontrowersyjna, wystarczy przywołać choćby artykuł Przemysława Czaplińskiego, który w swym interesującym studium, ukazującym autora *Cesarza* jako dziedzica modernizmu, dostrzega właśnie w tym miejscu słabość jego koncepcji. Badacz pisze:

Problem jednak polega na tym, że właśnie zasada tożsamości stoi u podstaw zachowań ksenofobicznych i kolonizacyjnych. Kto ma bowiem silną tożsamość, ten nie jest skłonny „wysłuchać Innego”, to znaczy relatywizo-

⁵ *Ibidem*, s. 34.

⁶ *Ibidem*, s. 39.

⁷ R. Kapuściński, *Skąd pochodzimy? Kim jesteśmy?* Wykład z okazji wręczenia reporterowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego z dnia 15 XI 2001, „Przegląd Uniwersytecki” 2001 nr 11, przedruk: „Odra” 2002 nr 1.

⁸ R. Kapuściński, *Ten Inny*, s. 35.

wać swojej kultury i swojego systemu wartości. Rozwiązaniem byłoby raczej upłynnienie tożsamości — to jednak, jak pokazuje świat, prowadzi albo do braku zainteresowania Innym, albo do gwałtownego poszukiwania mocnych konturów.⁹

Kapuściński odwrotnie niż przywołany literaturoznawca uważał, że możliwa jest silna tożsamość bez ksenofobicznych inklinacji. Podkreślał, że jedynie dojrzałe poczucie tożsamości umożliwia dialog z Innym, tolerancję i wzajemny szacunek, pozwala bez lęku przeglądać się w zwierciadle, jakim ów Inny jest dla nas¹⁰, a także bez obaw przepracowywać złą pamięć historyczną. Pisał wyraźnie i dosadnie:

Za wyrwanie ze swojej kultury płaci się wysoką cenę. Dlatego tak ważne jest posiadanie własnej, wyraźnej tożsamości, poczucie jej siły, wartości, dojrzałości. Tylko wówczas może śmiało konfrontować się z inną kulturą.¹¹

Autor *Cesarza* formułuje popartą osobistym doświadczeniem uniwersalną tezę, że nie silne poczucie tożsamości skutkuje ksenofobią i nacjonalizmami, ale jej brak.

Kapuściński wskazywał trzy ważne przyczyny naszych współczesnych kłopotów z tożsamością: wielkie procesy migracyjne zapoczątkowane już II wojną światową, powojenne lata zbiorowego przebudzenia się bądź wręcz narodziny świadomości narodowej i kulturowej wielu społeczeństw i na koniec rewolucję komunikacyjną.¹² Szczególnie pierwszym dwóm przyczynom, czyli migracjom, które skutkowały wykorzeniem oraz trudnościami, jakich doświadczały państwa, które na skutek zawirowań historycznych musiały budować bądź odbudowywać swoją tożsamość narodową, poświęcił wiele namysłu.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych autor *Cesarza* zawodowo podróżował po krajach Afryki i obserwował zarówno ich wyzwalenie się z kolonialnych zależności, jak i bardziej, lub często mniej udane, próby radzenia sobie z odzyskaną wolnością. Kiedy wrócił do kraju, już z dystansu zwrócił uwagę na ważny problem:

Dążenie do wolności, dekolonizacja — pisał — zostało przez Zachód przedstawione w sposób jednostronny i okrojony. Zrozumiano jedynie wątek państwowo-ekonomiczny: oto podległe ludy chcą mieć swoją flagę i swoją walutę. Zupełnie pominięto całą sferę duchową tego procesu, a przecież było

⁹ P. Czapliński, *Kłopoty z nowoczesnością*, [w:] „*Życie jest z przenikania...*”. *Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, wybór, oprac. i wstęp B. Wróblewski, PIW, Warszawa 2008. s. 286.

¹⁰ Zob. R. Kapuściński, *Ten Inny*, s. 31-40.

¹¹ *Ibidem*, s. 72.

¹² Zob. *ibidem*, s. 31-40.

to niezwykle budowanie tożsamości narodu i krzepnięcie poczucia dumy z wartości własnej cywilizacji.¹³

Dlatego, gdy na początku lat dziewięćdziesiątych pojechał zobaczyć, jak rozpada się, po bez mała siedemdziesięciu latach ucisku, tyranii, ale także unifikującej polityki, kolejne imperium, tym razem naszego wschodniego sąsiada, bogatszy o tamte doświadczenia, pisze *Imperium*, książkę, — moim zdaniem wybitną, w której będzie studiować polski, ale także ogólnoswiatowy entuzjazm spowodowany wydawało się wtedy, że nieuchronną demokratyzacją Rosji. Już wówczas, *Imperium* zostało wydane w 2003 r., a wcześniej było drukowane w odcinkach w „Gazecie Wyborczej” — Kapuściński obawiał się próby ponownej rekolonizacji po okresie krótkotrwałej dekolonizacji imperium i już wówczas pisał, że „problemem fundamentalnym i najistotniejszym będzie dla Rosjan odnalezienie i określenie własnej tożsamości”¹⁴.

Wiele miejsca w *Imperium* poświęca na opowieść o mentalności rosyjskiej, w tym o przyczynach problemów tożsamościowych. Jako najistotniejszy powód wskazuje wykorzenienie. Pisał w jednym z rozdziałów:

Przez ponad czterdzieści lat dziesiątki milionów ludzi odbywają swoje męczeńskie podróże do niezliczonych łagrów i więzień rozsianych po całym terytorium mocarstwa. Wybucho druga wojna światowa i następnie potoki ludzkie przemieszczają się we wszystkich kierunkach razem z liniami frontów. [...] W rezultacie całe narody znalazły się na obcych sobie ziemiach, w nieznanym otoczeniu, w biedzie i głodzie. Jednym z celów tych operacji było stworzenie człowieka wykorzenionego, wyrwanego ze swojej kultury, ze swojego otoczenia i pejzażu, a tym samym bardziej bezbronny i posłusznego wobec nakazów reżimu.¹⁵

Warto w tym miejscu podkreślić, że autor *Cesarza* był bodaj pierwszym reporterem w Polsce, który na początku lat dziewięćdziesiątych, po imieniu nazwał relacje pomiędzy państwem radzieckim a innymi narodami wchodzącymi w jego skład.

Ciągle mam na końcu języka pytanie o Jakutów [...] — pytał w *Imperium*, w jednym z reportaży o Jakucku. Zadaje go podczas rozmowy z redaktorem naczelnym tamtejszej gazety — Czy Fiodorow uważa, że jest tu jakiś problem? Czy uważa, że istnieje coś takiego jak sytuacja kolonialna? Kolonialna zależność i wyzysk?¹⁶

¹³ R. Kapuściński, *Wojna czy dialog?*, „Znak” 2002, nr 10.

¹⁴ *Pościg za historią*. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Wojciech Górecki, „Życie Warszawy” 1993, nr 86.

¹⁵ R. Kapuściński, *Imperium*, Czytelnik, Warszawa 2003, s. 138.

¹⁶ *Ibidem*, s. 327.

To oczywiście pytania retoryczne. Fiodorow — Rosjanin, choć urodzony na tamtych ziemiach, problemu nie widzi, ale Kapuściński dość proroczo już — przypomnijmy raz jeszcze, że autor *Cesarza* już na początku lat dziewięćdziesiątych spodziewał się konfliktów etnicznych, wiedział, że z jednej strony różne mniejszości nierosyjskie będą coraz wyraźniej dążyć do własnych, autonomicznych celów, z drugiej strony Rosjanie będą chcieli utrzymać duże i silne państwo, państwo mocarstwowe i imperialne, hodując przy tym potwora nacjonalizmu.

Uważał bowiem, że z powodu wspomnianego wykorzenienia, sztucznej unifikacji, a co za tym idzie braku silnej i spójnej tożsamości

Jedynym elementem łączącym [ten naród — M.W.] [będzie — M.W.] nacjonalizm, wobec czego każdy — pisze Kapuściński — kto pretenduje do roli przywódcy politycznego, hasło to wykorzyst[a], bo też nie ma innych haseł, które do ludzi by przemawiały.¹⁷

Kończąc swoją książkę o Rosji, konstatuje: „Światu grożą trzy plagi, trzy zarazy. Pierwsza — to plaga nacjonalizmu. Druga — to plaga rasizmu. Trzecia — to plaga religijnego fundamentalizmu”¹⁸. Niestety Kapuściński nie zdążył już o nich napisać. Ale zasiał ziarno i po kilku latach o wszystkich trzech plagach i o tym, co wydarzyło się w samej Rosji, a także w krajach ościennych, dziś już byłych, południowych republikach radzieckich opowiedzieli uczniowie i następcy Kapuścińskiego. Książki Andrzeja Dybczaka, Michała Książka, Wojciecha Góreckiego czy Wojciecha Jagielskiego są nie tylko kontynuacją tematyki związanej z problemami kolonizacji i rekolonizacji, ale, co ważniejsze, potwierdzają tezę Kapuścińskiego. Wszyscy przywołani tu autorzy, opowiadając o wybranym przez siebie fragmencie rzeczywistości, wskazują, że człowiekiem wykorzenionym, wyrwanym ze swojej kultury dużo łatwiej jest manipulować, zarazić nienawiścią do Innych. Człowiek pogubiony, o niestabilnej tożsamości, często zaczyna poszukiwać w życiu prostych reguł i łatwych odpowiedzi, które we współczesnym świecie przynoszą groźne „izmy”: fundamentalizmy, nacjonalizmy, rasizmy...

Reporterom młodszego pokolenia — odmiennie od ich nauczyciela i mistrza - nie towarzyszy potrzeba syntetyzowania czy definiowania procesów. W ich książkach zdecydowanie rzadziej pojawia się namysł nad tożsamością, czy uwarunkowaniami związanymi z kolonizacją. Być może przyjmują, że kwestie te zostały już przez Kapuścińskiego zdefiniowane, co nie oznacza, że się nie przyglądają się tym problemom. Wręcz przeciwnie, temat ten wyraź-

¹⁷ *Gdzie się podział w tej przestrzeni?*, „Nowy Dziennik” (New York), 28/29 XII 1991. Podają za: R. Kapuściński, *Rwący nurt historii. Zapiski o XX i XXI wieku*, wybór i wstęp K. Strączek, Znak, Kraków 2007, s. 141.

¹⁸ R. Kapuściński, *Imperium*, s. 250.

nie ich zajmuje, dlatego — choć nie próbują objąć refleksją całej Rosji — to wybierając sobie jakiś mniejszy, lub większy obszar na mapie byłego imperium, każdy z nich próbuje wspomniane procesy pokazać.

Michał Książek i Andrzej Dybczak jadą trasą Kapuścińskiego na Syberię i opowiadają o skutkach wieloletniej kolonizacji tamtejszych narodów. Efektem tych wyprawy są książki reporterskie: Michała Książka *Jakuck*¹⁹ i Andrzeja Dybczaka *Gugara*²⁰. W pierwszej autor próbuje objąć wszystkie aspekty życia Jakutów, zrozumieć ich mentalność. Ukazuje wierzenia Jakutów, ich zwyczaje oraz sposoby radzenia sobie z przestrzenią, klimatem, przenikającym wszystko zimnem. Druga książka to reportaż, w którym autor opisuje swoje przemyślenia, obserwacje i doświadczenia nabyte podczas wspólnego pomieszkiwania przez jakiś czas, na co dzień, z jedną z ewenkijskich rodzin. Oba narody, Jakuci i Ewenkowie, po wielu latach rusyfikacji próbują odzyskiwać i na nowo kształtować swoją tożsamość. O ile jednak Michał Książek ukazuje drogę układania etnicznych relacji pomiędzy Jakutami a Rosjanami jako niezwykle trudną, mozolną, bo niepozbawioną antagonizmów, zatararów, ale jednak przemierzaną z nadzieją na osiągnięcie celu, to książka Andrzeja Dybczaka opowiadająca o rozpadzie społeczności ewenkijskich takie oczekiwania niweluje. Autor opowiada bowiem o byłych pasterzach reniferów, pozbawionych swoich „naturalnych” warunków życia, w zamian nieotrzymujących nic albo prawie nic z dobrodziejstw współczesnej cywilizacji. Dybczak, tak naprawdę, ukazuje wciąż trwający proces kolonizacyjny i jego degradującą siłę. Polega ona właśnie na tym, że bohaterowie *Gugary* są już na takim etapie zrusyfikowania, że nie dość, że sami czują się ludźmi gorszymi od Rosjan, co prowadzi do codziennych konfliktów na tle etnicznym, to dodatkowo nie odczuwają już potrzeby, by odbudowywać lub odzyskiwać własną tożsamość kulturową.

Przywołane reportaże z Syberii możemy czytać jako uniwersalną opowieść o ludziach, których skolonizowanie doprowadziło do kulturowego i materialnego wykluczenia, i dla których trud odzyskiwania po latach własnej narodowej tożsamości po prostu staje się mniej ważny od radzenia sobie w skrajnie trudnych warunkach życiowych, gdzie najistotniejszym elementem życia jest zaspokajanie życiowych potrzeb na poziomie absolutnie elementarnym.

Zupełnie inne opowieści o problemach związanych z narodową tożsamością możemy znaleźć w książkach tych autorów, dla których docelową destynacją jest Kaukaz. Reporterów na całym świecie zawsze interesowały zbrojne

¹⁹ M. Książek, *Jakuck*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013.

²⁰ A. Dybczak, *Gugara*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, 2012.

konflikty etniczne. Trzeba w tym miejscu jednak zaznaczyć, że autorów polskich reportaży literackich odmiennie od wielu swoich zachodnich kolegów rzadziej zajmował sam przebieg czasem niezwykle krwawych potyczek czy wojen. Tochman tak pisał w swojej książce opowiadającej o konflikcie etnicznym na Bałkanach:

Powstało tysiące depeesz, reportaży, wystaw, książek, albumów, filmów dokumentalnych i fabularnych o wojnie w Bośni. Ale kiedy wojna się skończyła [...] reporterzy spakowali kamery i natychmiast pojechali na inne wojny.²¹

Przywołuję ten cytat, ponieważ wydaje mi się ważne, by zwrócić uwagę, że idąc śladami Kapuścińskiego, autorzy polskich reportaży literackich nie szukają „gorących” tematów, a przede wszystkim starają się dociec przyczyn wydarzeń, odnaleźć konteksty, uchwycić jakieś ogólne prawa nimi rządzące, zadać pytania o przyszłość.

W takim celu dwóch reporterów: Wojciech Jagielski (na przełomie XX i XXI w.) i kilka lat później Wojciech Górecki, jedzie na Kaukaz spróbować zrozumieć przyczyny konfliktów etnicznych, by poznać i pojąć, jak wygląda życie „na paruset tysiącach kilometrów kwadratowych” (A,s.24), gdzie zamieszkuje około siedemdziesięciu grup etnicznych o różnym stopniu rozwoju świadomości narodowej, o różnym pochodzeniu i kulturze i mówiących około pięćdziesięcioma językami. Efektem tych wypraw są dwie książki Jagielskiego *Dobre miejsce do umierania*²² z 1994 roku i *Wieże z Kamienia*²³ wydane dziesięć lat później, oraz trzy pozycje Góreckiego: *Planeta Kaukaz*²⁴ (2002), *Toast za przodków*²⁵ (2010) i *Abchazja*²⁶ (2013).

Zarówno Jagielski, jak i Górecki zgodnie wskazują, że etniczne konflikty na tym obszarze długo znajdowały się w stanie „uśpienia” w wyniku twardej polityki narodowościowej Kremla. Sam fakt nacjonalistycznych waśni na tamtych terenach wynikał nie tylko z odwiecznych konfliktów narodowych (tu Kaukaz przypomina nieco Bałkany i ich historię), ale przede wszystkim z celowego wykorzenia miejscowych grup etnicznych.

Na Kaukazie — pisze Wojciech Jagielski — Rosjanie udowodnili, że można przenosić nie tylko granice państwa, ale całe narody. Taką właśnie karę w la-

²¹ W. Tochman, *Jakbyś kamień jadła*, Pogranicze, Sejny 2005, s. 8.

²² W. Jagielski, *Dobre miejsce do umierania*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2005 [Pierwsze wydanie: Wydawnictwo Historia i Sztuka, Poznań 1994].

²³ W. Jagielski, *Wieże z kamienia*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2004.

²⁴ W. Górecki, *Planeta Kaukaz*, PWN, Warszawa–Poznań 2002.

²⁵ W. Górecki, *Toast za przodków*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010.

²⁶ W. Górecki, *Abchazja*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013.

tach czterdziestych wymyślił Stalin dla kaukaskich górali za ich nieulojalność i niepokorę.²⁷

Wojciech Górecki dopowiada: „twórcą podziału Kaukazu był Stalin, który sam był Kaukazczykiem i wiedział, jak skłócić górali, aby łatwiej było nimi rządzić”²⁸.

Obaj reporterzy zwracają uwagę na skutek tego wykorzenia — czyli nieukształtowaną tożsamość, w której nagle trzeba się odnaleźć, trzeba ją opisać, zdefiniować: Wojciech Jagielski w *Wieżach z kamienia* tak pisał o Czeczenach, którzy widząc beznadziejność oporu wobec kolonizatora, „z czasem zapadli na chorobę wszystkich zniewolonych ludów. Poczuli się gorsi i zaczęli ich naśladować”²⁹:

Wstydlive i zasługujące jedynie na zapomnienie — pisze o mieszkańcach Czeczenii Jagielski — wydały im się nie tylko religia, ale również tradycja i dawne obyczaje wyznaczające ich przeszłość, a nawet rodzima mowa, coraz chętniej zastępowana językiem rosyjskim. Pozbawieni także własnej historii, której nie uczono w szkołach i o której nie pozwalano pisać uczonych ksiąg, mieszkańcy Kaukazu stawali się wzorowymi (*homo sovieticus*) *homines sovietici* [...] Pozbawieni własnego boga, historii, pamięci, nieznający swoich korzeni, wstydzący się ojczystej mowy i samych siebie, zostali pobici po dwakroć lub trzykroć.³⁰

Podobne opowieści możemy odnaleźć u Wojciecha Góreckiego:

Bolszewicy kazali Kałmukom zejść z koni, zwinąć przenośne jurty, nazywane kibitkami i zamieszkać w kołchozowych czworakach. „Zabrano nam pamięć. Byliśmy na własnej ziemi ludźmi gorszej kategorii” mówią mi kałmuccy inteligenci. (To samo usłyszycie w autonomiach Kaukazu, Powołża, Syberii. W Adygei, Mari Eł, czy Buriacji [...] Każdy przekonany jest o wyjątkowości własnej krzywdy, niepowtarzalności własnej niedoli. Trwa licytacja, kto wycierpiał więcej).³¹

Obaj autorzy poświęcają wiele miejsca, by opowiedzieć, w jaki sposób ci, którzy przez lata podlegali rosyjskim i sowieckim procesom unifikującym, dziś próbują odpowiedzieć sobie na pytanie: kim jestem? kim jesteśmy? Jak nagle zaczynają powracać do własnej historii, sięgać do historycznie zakorzenionych tradycji i mitów, mających przede wszystkim utwierdzić wartość własnych kultur wobec świata zewnętrznego. Na końcowych kartach *Planety*

²⁷ W. Jagielski, *Dobre miejsce do umierania*, s. 321.

²⁸ W. Górecki, *Abchazja...*, s. 49.

²⁹ W. Jagielski, *Wieża z kamienia*, s. 45.

³⁰ *Ibidem*, s. 45-46.

³¹ W. Górecki, *Planeta Kaukaz*, s. 32-33.

Kaukaz Wojciech Górecki przytacza interesującą, ale i znaczącą rozmowę pewnego turysty z taksówkarzem — Ormianinem. Gdy taksówkarz z dumą konstatuje, że „Starożytna Armenia rozciągała się „od morza do morza”, turysta próbował zapytać „od jakiego do jakiego? [...] Kierowca zasepił się i po chwili wypalił: „A jakie to ma znaczenie?!”³².

Irracjonalne, magiczne myślenie, przekonanie o własnej wielkości i niepowtarzalności, rozpamiętywanie krzywd i cierpień to — jak wskazują obydwaj autorzy niezbywalne komponenty tworzonej „na nowo” tożsamości, ale też idealne podglebie dla hodowli potwora nacjonalizmu.

Intencją wspomnianych autorów książek o Kaukazie jest ostrzeżenie przed nacjonalizmem. Autorzy chcą także zwrócić uwagę na fakt, że konflikt zawsze przychodzi „bez ostrzeżenia”, że nawet po doświadczeniach XX w., czasami wybieramy wojnę, by rozwiązywać problemy. W *Planecie Kaukaz* możemy przeczytać:

Wojna jest łatwiejsza niż pokój. Na wojnie wszystko jest białe albo czarne, są przyjaciele i nieprzyjaciele. Jest wreszcie broń, która daje władzę i poczucie panowania nad losem. Pokój to nieskończone odcienie szarości, trudne wybory i rozczarowanie nowym życiem — bo po wojnie nic nie jest takie samo jak dawniej.³³

Na zakończenie chciałabym jeszcze powiedzieć parę zdań o książce, której w tym miejscu pominąć nie sposób, mam na myśli kolejny reportaż literacki Wojciecha Jagielskiego, pod tytułem *Wszystkie wojny Lary*³⁴, napisany niedawno, bo w 2015 roku. Nie sposób go pominąć, ponieważ o ile w omawianych tu poprzednich książkach Jagielskiego czy w przywoływanych reportażach Góreckiego temat tożsamości, choć ważny, jest jednym z wielu podejmowanych, to w opowieści Jagielskiego o Larze fundamentalnym zagadnieniem jest próba ukazania, jak „płynna”, niestabilna tożsamość mieszkańców tych terenów (cały czas jesteśmy na Kaukazie) stała się bodaj najważniejszą z przyczyn rozkwitu fanatyzmów.

Już pierwsze zdanie nie pozostawia wątpliwości co do tematu reportażu. Czytamy: „Lara tęskniła za czasami „gdy myśl o tym, kim są, nie zaprzątała Kistów z zielonej doliny Pankisi”³⁵. Lara — bohaterka tej biograficznej opowieści — córka, żona, niespełniona aktorka, matka dwóch synów, była Kistką i całe swoje dzieciństwo i młodość spędziła w dolinie Pankisi. Jagielski wiele stron przeznaczona na to, by przekonać czytelnika o izolacji tej kaukaskiej doliny. Najpierw przywołuje historię Kistów, którzy bezkonfliktowo żyli

³² *Ibidem*, s. 235.

³³ *Ibidem*, s. 152.

³⁴ W. Jagielski, *Wszystkie wojny Lary*, Znak, Kraków 2015.

³⁵ *Ibidem*, s. 5.

przez wiele lat w sąsiedztwie Gruzinów i Czeczenów i których ominęła „szachownica Stalina”, by wyraźnie zaznaczyć, że nawet po rozpadzie imperium „nie myśleli o tym za wiele, przywykli do życia w górach, gdzie granice wyznaczały przełęcze i górskie wierzchołki, a nie wykreślone na mapach linie”³⁶.

Lara — jak przekonuje nas Jagielski — ma więc określoną, dojrzałą i stabilną tożsamość i ten bagaż pozwala jej wejść w dorosłe życie, wyjść za mąż, wiedzieć, co najlepsze dla niej i rodziny. Tyle, że rzeczywistość, w której przyjdzie wychowywać Larze synów, diametralnie się zmienia. Bohaterka wraz z mężem i dziećmi mieszka w Groznm, z którego podczas wojny musi uciekać, sama wraca do Pankisi, które na skutek wybuchających kaukaskich konfliktów już nie jest zieloną doliną, a synów wysyła na Zachód — do Europy, która jawiła jej się niczym bezpieczna oaza, wręcz raj na ziemi. W przeciwieństwie więc do Lary, jej synowie nie mają stabilnej tożsamości. Jagielski tak przedstawia rozmowę matki z jednym z synów, który właśnie rozpoczyna swoją drogę do dżihadu — mnóstwo czasu zaczyna spędzać w szwajcarskim meczecie:

[Szamil — M.W.] [...] powiedział kiedyś Larze, że dopiero w meczecie wie, kim tak naprawdę jest i po co znalazł się na świecie.

— Co ty mówisz, synku? Jak można nie wiedzieć, kim się jest? — zaprotestowała przestraszona.

Odpowiedział, że wie kim nie jest, ale to kim jest odkrył dopiero w meczecie. [...] w którym / pojął, że jest przede wszystkim muzułmaninem. [...] Wystarczy, by o tym pamiętał, przestrzegał boskich przykazań i według nich postępował, a jego życie nabierze znaczenia, odnajdzie kierunek i cel. Znikną wszelkie rozterki i wątpliwości, znajdzie proste odpowiedzi na wszystkie pytania.³⁷

Świat, który opisuje Wojciech Jagielski, nie jest łatwy do zrozumienia, trudno wytłumaczyć motywacje i czyny synów Lary w racjonalnym dyskursie, ale dzięki oddaniu głosu bohaterce, ta biograficzna opowieść daje autorowi sposobność, by zwrócić uwagę czytelnika na źródła fundamentalizmów. Często łączymy rozkwit radykalnego islamu z amerykańską polityką. Jagielski wyraźnie wskazuje, że także Rosja, nie rezygnując ze swych imperialnych ambicji, przyczyniła się w nie mniejszym stopniu do rozkwitu islamskiego fanatyzmu, zmieniając nie tylko władze i prawa, ale i obyczaje, a także wprowadzając przymusową unifikację, ateizację, brak poszanowania dla starych, odrębnych kultur. Książka Jagielskiego jest w zasadzie egzemplifikacją wspomnianej tezy Kapuścińskiego, w której podkreślał zależność między wspomnianą „zarazą XXI wieku” a utratą stabilnej tożsamości zarówno tej

³⁶ *Ibidem*, s. 16.

³⁷ *Ibidem*, s. 130.

indywidualnej, jak i zbiorowej. Jagielski we *Wszystkich wojnach Lary* pokazuje także, że ludzie mający problem z własną tożsamością wcale nie chcą nadawać Innym równych praw. Szamil, już jako wojownik, tak krzyczy do swojej wystraszonej matki: „Dziś bijemy się o Aleppo, ale jutro zdobędziemy Damaszek, Bagdad i Jerozolimę, a potem, z Bożą pomocą, *inszallah*, podbijemy Rzym”³⁸.

Podsumowując, warto zauważyć, że zarówno Ryszard Kapuściński — wybitny reporter o wieloletnim doświadczeniu, ale także jego następcy, młodszy koledzy — autorzy często nagradzanych reportaży literackich, próbują przekonać czytelników, że chociaż świat zmienia się na naszych oczach, i coraz bardziej istotne staje się, by identyfikować się z różnymi, grupami społecznymi, nie zawężać swojej tożsamości, to zdecydowanie najważniejszym zadaniem dla nas jest to by ją mieć, by być pewnym odpowiedzi na pytanie, kim jestem. Sam mówił o sobie: Jestem Poleszukiem, Polakiem, Europejczykiem, jestem — staram się przynależeć do rodziny ludzkiej, do świata³⁹ i nie ma w tym sprzeczności. Wręcz przeciwnie, „Świat jest przywiązany do swoich kultur, pozostaje mieszkanką różnych patriotyzmów i tożsamości.”⁴⁰ Ważne jest więc, by wiedzieć, co jest składową naszej tożsamości, ważne, by była ona określona i byśmy byli jej świadomi. Kultura — mówią do nas autorzy reportaży — zakorzenienie w niej daje jednostce rodzaj wzmocnienia, konstytuuje tożsamość indywidualną, a te jednostkowe z kolei „sumują się” w tożsamość każdego ze społeczeństw. Trzeba więc najpierw mieć co rozszerzać, a nie tkwić wiecznie, jak to pisała już inna reporterka — w „pełzających wojnach o tożsamość.”⁴¹

Monika Wiszniowska

Reportage Stories about Ethnic Conflicts in the World of Uprooted People

Abstract

It was at the turn of the century when Ryszard Kapuściński, observing the problems of surrounding world, seeing the changes of this world, noticing the danger such

³⁸ Ibidem, s. 198.

³⁹ R. Kapuściński, *Wojna czy dialog?* Znak 2002, nr 10.

⁴⁰ *Wyjście z opłotków*. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Krzysztof Burnetko. „Tygodnik Powszechny” 1999 nr 25, dodatek „Apokryf”, nr 11.

⁴¹ A. Łojek, *Belfast. 99 ścian pokoju*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015, s. 13.

as racism, nationalism and religious fanaticism presented an extremely important statement. He was convinced that these “twenty first century plagues” were the result of loss of our stable individual and collective identity. He pointed that this loss, due to the fact that people lose they roots, was the major reason of fear and animosity among the people, especially to Strangers. Kapuściński was of the opinion that people who had problems with their own identity did not want to give the equal status to Strangers, which led them to fundamentalism.

This statement is also accepted by literature journalists of the younger generation. One can find the illustration of this problem in the books *Planeta Kaukaz* (*Planet Caucasus*) by Wojciech Górecki or *Wszystkie wojny Lary* (*All Lara's Wars*) by Wojciech Jagielski. These authors, seeing the ethnic conflicts in Caucasus, Balkan or Northern Ireland show in very interesting form how the “liquid”, non-stable identity of the local people became probably the most important cause of this fanaticism development.

Keywords: reportage, identity, ethnic conflict, Ryszard Kapuściński, Wojciech Górecki, Wojciech Jagielski.

